

GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 38 (347)

Z Generalnego Zgromadzenia O.N.Z.

Zakończenie dyskusji nad sprawą Grecji w Radzie Bezpieczeństwa

LONDYN, 6.2. (Obsł. wł.). W dalszym ciągu dyskusji nad sprawą grecką w Radzie Bezpieczeństwa delegat Stanów Zjednoczonych Stettinius wystąpił z wnioskiem, by Rada Bezpieczeństwa, przyjmując do wiadomości oświadczenie W. Brytanii, Związku Radzieckiego i Grecji w sprawie obecności wojsk brytyjskich w Grecji nie wszczynając dalszej akcji w tym względzie.

Wniosek Stettinusa został poparty przez Francję i Chiny. Minister Bidault oświadczył, że, zdaniem delegacji francuskiej, obecność wojsk brytyjskich w Grecji nie jest groźbą dla pokoju i bezpieczeństwa zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych. Wellington Koo w imieniu Chin zaproponował, by Rada Bezpieczeństwa wyraziła ufność, że mające się wkrótce odbyć w Grecji wybory umożliwią wycofanie wojsk brytyjskich, lecz by nie podejmowała żadnej akcji. Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa również poparł wniosek delegata amerykańskiego.

Po krótkiej dyskusji, w której wziął udział także delegat Polski, min. Modzelewski, Wyszyński oświadczył, że delegacja radziecka skłonna jest zaakceptować deklarację, zgodnie z którą — wobec zapewnienia brytyjskiego, że wojska brytyjskie zostaną wycofane, jak tylko to będzie możliwe — Rada uważa, że sprawa jest wyczerpana. Na pytanie Makina, Wyszyński oświadczył, że sądzi, iż przyjęcie formalnej rezolucji nie jest potrzebne.

GREENWICH STAMFORD —
STAŁĄ SIEDZIBĄ ONZ

LONDYN, 6.2. (PAP). Przewodniczący komisji technicznej dla wyboru stałej siedziby ONZ, który powrócił ze Stanów Zjednoczonych...

Czy Zagłębie Ruhry będzie pod zarządem międzynarodowym?

LONDYN, 6.2. (Obsł. wł.). Departament stanu Stanów Zjednoczonych rozważa obecnie projekt Francji, który proponuje oddzielenie Zagłębia Ruhry od Niemiec. W związku z projektem francuskim, który wśród polityków spotkał się ze sprzeciwem, gdyż uważany jest za sprzeczny z polityką sojuszniczą wobec Niemiec, wywnioskowano możliwość utworzenia międzynarodowego zarządu, który podlegałby władzom sojuszniczym w Niemczech, lecz w którym zasiadłaby również przedstawiciel innych państw zachodnioeuropejskich sąsiadujących z Niemcami. Zarządowi temu podlegałyby wszystkie bogactwa naturalne Zagłębia Ruhry i Nadrenii, które zostałyby przeznaczone dla pokrycia potrzeb całej środkowej Europy. Gdyby wyłonili się jakieś specjalne trudności, Zarząd Międzynarodowy przedłożyłby je Radzie Społeczno-Gospodarczej Organizacji Narodów Zjednoczonych.

dnoczonych do Londynu, oświadczył, iż sprawozdanie jego zostało zatwierdzone przez komitet tymczasowy i będzie przedstawione do rozpatrzenia w dniu 6 lutego. Raport zaleca wysiedlenie ludności ze środowiska Greenwich Stamford, miejscowości położonej w odległości 45 km na północ od Nowego Jorku, na którą padł wybór jako na stałą siedzibę ONZ.

ODROCZENIE

UTWORZENIA RADY POWIERNICZEJ

LONDYN, 6.2. (PAP). Komisja Powiernicza jednogłośnie przyjęła wniosek, zalecający Generalnemu Zgromadzeniu odroczenie powołania do życia Rady Powierniczej z tej racji, że „zanim może być utworzona Rada Powiernicza, musi dojść do skutku układ dotyczący powiernictwa”. Rada Powiernicza ma objąć spadek po komi-

Ratyfikacja umowy granicznej pomiędzy Polską i ZSRR

WARSZAWA, 6.2. (Obsł. wł.). Dnia 5 bm. nastąpiła w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umowy o polsko-radzieckiej granicy państwowej, podpisanej w Moskwie dnia 16 sierpnia 1945 r. i ratyfikowanej przez Krajową Radę Narodową dnia 31 grudnia 1945 r., a przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR dnia 13 stycznia 1946 r.

Wymiany dokumentów ratyfikacyjnych dokonali: minister spraw zagranicznych Wincenty Rzymowski i ambasador ZSRR Wiktor Lebediew.

W Ministerstwie Spraw Zagranicznych odbywają się posiedzenia komisji delimitacyjnej, podczas których omawiano problemy ostatecznego wytyczenia granicy polsko-radzieckiej w myśl traktatu polsko-radzieckiego z sierpnia 1945 r. Poszczególne resorty państwowe zgłosiły swoje dezyderaty w tych sprawach.

sji mandatowej Ligi Narodów jako nowa instytucja międzynarodowa, która sprawować będzie opiekę nad terytoriami, podlegającymi mandatowi, oraz innymi terytoriami zależnymi.

Droga wytyczona przez Rząd Jedności Narodowej czynnikiem szybkiej odbudowy i postępu Polski

WARSZAWA (PAP). Wyjeżdżając z Polski, delegat Kongresu Żydowskiego w Kanadzie, Sam Lipshitz, dziennikarz i wydawca, wystosował list do ministra spraw zagranicznych Wincentego Rzymowskiego. Lipshitz pisze w nim, iż podczas swego pobytu w Polsce, której zawsze był przyjacielem, przekonał się, że kraj idzie na-

Konferencja Przedstawicieli Wielkiej Piątki

LONDYN, 6.2. (PAP). Agencja Reutersa donosi, że dnia 5 lutego odbyło się spotkanie przedstawicieli pięciu wielkich mocarstw. Posiedzenie było niejawną, tak że przedstawiciele prasy nie byli obecni na obradach. W kołach dobrze poinformowanych oświadcza się, że na posiedzeniu rozpatrywane były problemy światowego kryzysu żywnościowego oraz kwestie ogólne dotyczące prac Organizacji Narodów Zjednoczonych i Rady Bezpieczeństwa.

przód ku większemu niż kiedykolwiek dobrobytowi. Choć nie wszystko przedstawia się jeszcze różowo, Polska szybko przychodzi do siebie. Droga gospodarcza i polityczna, wytknięta przez obecny Rząd, jest głównym czynnikiem szybkiej odbudowy i postępu Polski. Lipshitz stwierdza, że korzystając w Polsce z zupełnej, nieograniczonej i nieskrępowanej swobody ruchów i działań. Jako dziennikarz żydowski, autor listu stwierdza, iż jeśli w kraju jest antysemityzm, to pochodzi on z kół wrogich Rządowi i niebezpiecznych dla Polski.

„My, Żydzi z całego świata — kończy swój list Sam Lipshitz — zdajemy sobie sprawę, że gdy dawniej antysemityzm był narzędziem polityki rządu, to teraz jest on zwalczany przez rząd, jako pozostałość przeszłości i wrogi antysocjalnej, antypolskiej i antydemokratycznej działalności”.

Agent Intelligence Service zapowiadał koniec świata Jak wywiad angielski działał w Danii

SZTOKHOLM (PAP). Z Kopenhagi donoszą, że w Danii ujawniono obecnie szczegóły akcji jednego z agentów brytyjskiego wywiadu na terenie Danii za czasów okupacji. W tym czasie popularnym w Danii był niejaki Mikkelsen, który ogłosił się prorokiem sekty przepowiadającej koniec świata na rok 1943. Mikkelsen w otoczeniu kilkunastu swoich „wyznawców” wędrował po całej Danii, będąc przedmiotem ogólnego pośmiewiska, przy czym tak władze, jak i społeczeństwo uważały go za nieszkodliwego wariata. Nawet niemieckie władze wojskowe nie traktowały go poważnie i zezwalały mu na wstęp do przybrzeżnych terenów, położonych w strefie zakazanej. Mikkelsen wybudował sobie bar-

kę, którą nazwał „Arka Noego”, do której — zapowiadał — ze schroni się wraz ze swoimi wyznawcami, kiedy nadejdzie koniec świata. Istotnie w roku 1943 Mikkelsen zniknął wraz ze swoją barką. Jak się obecnie okazuje, został on kilka kilometrów od brzegu zabrany przez angielską łódź podwodną i dostarczył wywiadowi brytyjskiemu cennych informacji i zdjęć niemieckich fortyfikacji na wybrzeżu duńskim.

Dyrektor YMCA przybędzie do Polski

NOWY JORK (PAP). W połowie lutego rb. przybędzie do Polski dyrektor generalny międzynarodowego Komitetu YMCA w Nowym Jorku, Eugeniusz Barnett, jeden z czołowych działaczy społecznych na terenie USA i Kanady. Dyrektor generalny Barnett należy do rzędu szczerych przyjaciół Polski, czego niejednokrotnie dawał dowody. Znajomiony przez bawiącą w St. Zjednoczonych delegację polską YMCA z potrzebami naszego kraju, Barnett wyraził gotowość przyjęcia z pomocą Polskę.

OD REDAKCJI

Na Pomoc Zimową dla Lubelszczyzny wpływają do naszej redakcji ofiary. Od Firmy E. Rząd i Bochna zł. 1.000.— i bezimiennie zł. 200.—. Sumę zł. 1.550.— wpłaconą przez Pierwszy Komisarjat Milicji Obywatelskiej w Lublinie, ob. Jaskmanicką i ob. Paradowską, stosownie do propozycji naszej „Gazeta Lubelska” z dnia 24 stycznia br. nr 24) przekazujemy również na ten cel. Ofiary będą przekazywane Komitetowi Pomocy Zimowej z końcem każdego tygodnia.

Partie Polityczne w akcji świadczeń rzeczowych

Warszawska Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych, zdając sobie sprawę z niedostatecznego stanu świadczeń rzeczowych w poszczególnych powiatach, powzięła uchwałę, zobowiązującą wszystkie partie polityczne do jak najaktywniejszego udziału w akcji propagandowo-kontrolnej przy ściąganiu świadczeń rzeczowych.

W związku z tym, partie polityczne wydelegowały przedstawicieli aktywni wojewódzkiego do grup specjalnych, zadaniem których jest zajęcie się terenami opóźnionymi w dostarczaniu świadczeń rzeczowych. Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza

Stronnictw Politycznych postanowiła ponadto powołać specjalne powiatowe komisje, dla usprawnienia i kontroli rozdziału artykułów przemysłowych za świadczenia rzeczowe. (PAP)

W drugiej dekadzie stycznia procent wyprodukowanych świadczeń rzeczowych w woj. poznańskim podniósł się z 51,5 proc. do 67 proc. Przodują: Chodzież (99,1 proc.), Wolsztyn (62,9 proc. — zwyżka o 30 proc.) i Oborniki (32,9 proc.). Powiaty stojące dotychczas na szarym końcu (Turek, Kalisz, Konin) również wykazują poprawę. (PAP)

Polski Komitet Jedności Narodowej w Bejrucie

TEL AVIW, 6.2. (PAP). Z Bejrutu donoszą o powstaniu Polskiego Komitetu Jedności Narodowej z Henrykiem Rutkowskim na czele. Zadaniem Komitetu będzie m. in. propaganda na rzecz powrotu uchodźców polskich do kraju.

O co chodzi?

Z procesu w Norymberdze

„Wszystkich rozstrzelać, jeńców nie brać” brzmiał rozkaz Himmlera

Podpalacz Warszawy von dem Bach zeznaje przed polskim prokuratorem

(Le Be) Polskie Stronnictwo Ludowe kładło na swoim Kongresie między innymi zniesienia Ministerstwa Bezpieczeństwa. Wysłunięto nową koncepcję organizacji bezpieczeństwa, opierając się na wzorach z normalnych spokojniejszych czasów, a mianowicie: decentralizacja przez włączenie służby bezpieczeństwa do ogólnej administracji — z wojewodą i starostą jako zwierzchnikami wojewódzkiego i powiatowego aparatu bezpieczeństwa.

Powstaje cały szereg pytań, przede wszystkim: dlaczego chłopscy i ludowa przeciw partia uważa, iż Polska Ludowa ma się pozbyć instrumentu, który gwarantuje bezpieczny rozwój wspólnej sprawy? Że nie z chęci uzyskania popularności w kołach, obawiających się z wiadomych powodów odwiedzin funkcjonariuszów zaatakowanej instytucji, jest każdemu, który szanuje ruch ludowy, zupełnie jasne. Tylko takim może to być niejasne, którzy sądzą, że najlepszą metodą propagowania stronnictwa jest — otwarte lub między wierszami — oblewanie wszystkich wszystkim.

Nie, zniesienie Ministerstwa Bezpieczeństwa nie należy do właściwych metod zwalczania na przykład agentów Andersa, którzy chcieliby reformować reformę rolną na niekorzyść chłopów Polskiego Stronnictwa Ludowego. Że funkcjonariusze ogólnej administracji, że wojewoda i starosta lepiej się sprawią ze zwalczaniem faszystowskiej konspiracji niż specjalnie w tym celu przez obóz demokratyczny wyłoniona i wyspecjalizowana organizacja — nikt chyba nie uwierzy. O co więc chodzi? Może założenia, które decydowały o stworzeniu realnej gwarancji bezpieczeństwa rozwoju demokratycznego w Polsce przeciwko realnym atakom na państwo i na ludzi są już nieaktualne? I w łonie PSL-u nie majdłemy działacza, który by był zdania, iż prawa i wolności obywatelskie mogą być użyte na szkodę demokratycznego ustroju — albo, że należy lepiej odsłonić pole ostrzału dla kul bratobójczych? Może chodzi o praworządność, o formalne sprawy jak o przekroczenie kompetencji i praw przez poszczególnych funkcjonariuszy w pojedynczych wypadkach? A może chodzi po prostu o opozycję — l'art pour l'art — o opozycję dla opozycji? O co chodzi?

Nie demokracja nie dopuszcza do zniesienia Ministerstwa Bezpieczeństwa. Nie dopuszczają do zniesienia tego Ministerstwa ci, którzy wbrew logice rozwoju historycznego, wbrew układowi sił w Polsce i na świecie uważają, że uda im się strzałami zza węgla zmienić gigantyczny prąd postępu, który łączy chłopów i robotnika, inteligenta pracującego i postępowego mieszczanina. Ministerstwo Bezpieczeństwa stoi na straży wolności narodu i będzie tak długo Ministerstwem, aż ślady faszyzmu polskiego znajdziemy tylko w dokumentach i wspomnieniach...

Admirał sir Harold Burrough zastępcą marszałka Montgomery

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi z Berlina, iż podczas nieobecności marsz. Montgomery, który udaje się na urlop zdrowotny do Szwajcarii, zastępować go będzie jako naczelny dowódca brytyjskich sił zbrojnych w Niemczech oraz przedstawiciel Wielkiej Brytanii w Radzie Kontrolnej — adm. sir Harold Burrough.

Wdzięczność Polski za opiekę nad uchodźcami

SZTOKHOLM, 6.2. (PAP). Przewodniczący misji repatriacyjnej, kpt. Józef Salkowski zwrócił się po zakończeniu akcji repatriacyjnej pismem do szwedzkich władz, dziękując za opiekę udzieloną tysiącom obywateli polskich przybyłych do Szwecji

NORYMBERGA, 6.2. (PAP). Jak już donosiliśmy, generał policji i SS von dem Bach, dowódca wojsk niemieckich, które otrzymały zadanie stłumienia powstania warszawskiego, znajduje się obecnie w więzieniu norymberskim. Korzystając z tej okazji poczynił prokurator Jerzy Sawicki starania o przesłuchanie go w sprawach dotyczących powstania warszawskiego. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem.

3 GRUPY WOJSKOWE

Były generał SS von dem Bach stanął przed prokuratorem Sawickim i składał przed nim zeznania. Przesłuchanie trwało 6 godzin. Von dem Bach, który stał na czele jednostek wojskowych, powołanych do walki z partyzantami, otrzymał w połowie sierpnia, a więc po upływie 2 tygodni od chwili wybuchu powstania, rozkaz objęcia dowództwa nad wojskami niemieckimi, walczącymi z powstańcami. Von dem Bach, który znajdował się wtedy w Sopotcie, udał się natychmiast do rejonu warszawskiego i założył swój sztab w Sochaczewie. Szefem sztabu był płk Golz. W walkach z powstańcami brały udział 3 rozmaite grupy wojskowe: jednostki IX armii, oddziały policyjne oraz mieszana grupa własowców. Oddziały IX armii, pozostające pod dowództwem gen. Vormanna, stanowiły regularne wojska frontowe. Oddziały policyjne zostały wysłane z Poznania na specjalny rozkaz Himmlera, który bezpośrednio po wybuchu powstania przybył do Poznania. Himmler powierzył dowództwo nad oddziałami policyjnymi generałowi SS i policji Reinefahrtowi. Trzecią grupę stanowili własowcy, na których czele stał Kaminski. Kaminski, który zmierzał do usunięcia Własowa i zajęcia jego stanowiska, podlegał rozkazom Vormanna, dowódcy IX armii.

...ZABIJAĆ KOBIETY I DZIECI

Von dem Bach zeznał, że w chwili przybycia do Warszawy sytuacja przedstawiała się następująco: „Stwierdziłem, że panuje tu wielki chaos. Stwierdziłem osobiście, że grupa osób cywilnych została rozstrzelana na cmentarzu, prawdopodobnie przez grupę Reinefahrt’a”. Prokurator Sawicki: Czy poczynił pan jakieś kroki w tej sprawie? Bach: Udałem się osobiście do Reinefahrt’a, zastałem go na terenie radiostacji. Zwróciłem uwagę na chaos, jaki panuje oraz na to, że rozstrzeliwuje się osoby cywilne. Ten powódził się na wyraźny rozkaz Himmlera, na podstawie którego nie wolno było brać jeńców. Spytałem, czy rozkaz zabijania dotyczy również kobiet i dzieci. Reinefahrt odrzekł: Tak jest, należy również zabijać kobiety i dzieci.

ROZKAZ HIMMLERA

Prok. Sawicki: Czy przypomina pan sobie dokładnie brzmienie rozkazu? Może zawiadział on jeszcze inne szczegóły? Bach: Rozkaz miał następujące brzmienie: „Wszystkich rozstrzelać, jeńców nie brać. Warszawa ma być zrównana z ziemią i stać się przykładem dla całej Europy”. Na dalsze pytania Bach oświadczył, że rozkaz Himmlera dotyczył wszystkich mieszkańców Warszawy bez względu na to, czy brali udział w powstaniu i nosili specjalne oznaki wojskowe, czy nie. Bach, jak wszyscy prze-

stępcy hitlerowscy, w zeznaniach swych stara się wybielić własną osobę, zwalając równocześnie winę i odpowiedzialność za przestępstwa na swych wczorajszych kolegów i zwierzchników. Bach podaje, że sabotował rozkaz Himmlera, narażając się tym samym na niebezpieczeństwo. Co więcej, zeznaje on, że pociągał Kaminskiego do odpowiedzialności za mordy, gwałty i rabunki. W świetle dalszych zeznań wydaje się jednak prawdopodobne, że Kaminski został skazany za to, że zrabowanych kosztowności nie przekazał właściwym władzom niemieckim, które miały monopol rabowania, lecz przywłaszczył je sobie.

Następnie Bach stwierdza, że kompetencje władz cywilnych w rejonie warszawskim nie zostały ograniczone i poroszą one również odpowiedzialność za los mieszkańców Warszawy.

„NIELEGALNA” AKOJA

Bach broniąc się przed zarzucanymi mu zbrodniami zeznaje, że nie zmuszał mieszkańców Warszawy do opuszczenia miasta, lecz wzywał ich do tego. W tym miejscu zapytał prokurator: Skoro to było jedynie wezwanie, to jakże należy wyjaśnić fakt, że wojsko ataczało całe dzielnice i pod groźbą natychmiastowego rozstrzelania zmuszało ludność do opuszczania domów. „To była akcja nielegalna”. Ktoś jednak musi być odpowiedzialny za akcję wojska. Pan zrzucił z samolotów ulotki, w których wzywa pan ludność, tj. kobiety, dzieci i starców do spokojnego opuszczenia miasta. Ludzie uwierzyli, a w skutku zostali obrabowani. Czy nie jest pan odpowiedzialny za to? Wzięty w krzyżowy ogień pytań, konfrontowany z rzeczywistością, musiał przyznać się do odpowiedzialności za wszystko, co od połowy sierpnia 1944 r. do chwili kapitulacji stało się w Warszawie.

OBÓZ W PRUSZKOWIE

W dalszym ciągu swych zeznań Bach powiedział, że na jego rozkaz założono w Pruszkowie obóz dla mieszkańców Warszawy.

Czy sądził pan, że można było w Pruszkowie stworzyć obóz dla miliona ludzi — spytał prokurator. Na pytanie to Bach nie mógł dać odpowiedzi, ograniczając się do przerzucenia odpowiedzialności na Fischera i Franka. W sprawie czynności tzw. „sauberungskommandos”, które na zlecenie kwatermistrza IX armii oczyszczały domy warszawskie z wszelkich przedmiotów wartościowych, Bach wystąpił z poglądem, że działały one na podstawie rozkazu, wobec czego nie dopuścił się przestępstwa. — A jeżeli to jest sprzeczne z prawem międzynarodowym — spytał prokurator Bacha. Bach: Rabunkiem jest to, co zostało zabrane wbrew rozkazom. Walka przeciwko Polakom była, moim zdaniem, prowadzona w sposób tak niehumanitarny, że ja sam nie zastanawiałem się nad czysto prawnymi zagadnieniami.

„NIEWINNY” BACH

Rozumując w ten sposób Bach uważa, że winę za zbrodnie popełnione w Warszawie ponoszą ówczesny szef sztabu generalnego Guderian, Reinfahrt, Vormann, Frank i Fischer. On sam natomiast jest zupełnie niewinny. Sabotował nawet zarządzenia Himmlera i Hitlera. Działo się to bezpośrednio po zamachu na Hitlera, kiedy na odpowiedzialność stanowiska wysuwano ludzi wiernych Hitlerowi niezależnie od ich kwalifikacji, a za najmniejsze uchybienia w wypełnianiu rozkazów Hitlera i Himmlera, ściśniano toporem. Bach jednak za zasługi położone w stłumieniu powstania otrzymał — jak sam zeznał — wysokie odznaczenie wojskowe. Rzuca to właśnie światło na rolę, jaką spełnił ten generał SS, który oświadcza, że ze względów humanitarnych sabotował

ZRÓWNAĆ WARSZAWĘ Z ZIEMIĄ

Z zeznań Bacha wynika, że wśród powstańców panowały nastroje antykapitulacyjne. Gdy Bach zwrócił się do wziętej do niewoli studentki medycyny, która służyła w powstańczej Czerwonej Krzyżu, i propozycją, aby jako sanitariuszka zanośła do sztabu Bora warunki kapitulacji, ta oświadczyła, że uważa za sprzeczne ze swym poczuciem honoru narodowego pośredniczenie w sprawie kapitulacji. Po kapitulacji wydano znany rozkaz w sprawie zupełnego zniszczenia Warszawy. Bach stwierdził, że odczytana mu przez prokuratora podczas przesłuchania notatka i dziennika Franka, dotycząca zniszczenia Warszawy, jest zgodna z prawdą. Notatka ta ma następujące brzmienie: „Obergruppenführer Bach otrzymał obecnie nowe zadanie pacyfikacji Warszawy, tj. zrównania Warszawy z ziemią, o ile to nie koliduje z wymogami wojskowymi. Przed zniszczeniem należy zabrać wszystkie surowce, towary tekstylne i meble. Nowy rozkaz füllera o gruntownym zniszczeniu Warszawy posiada wielkie znaczenie dla przyszłej polityki wobec Polaków”.

Tym razem Bach bez zastrzeżeń stwierdził prawdziwość tego rozkazu, lecz dodał, że on go nie wykonał, gdyż został nagłe bezpośrednio po kapitulacji odwołany do Budapesztu.

Zeznania Bacha, z których przytoczyliśmy kilka urywków, zmierzają do zmniejszenia jego odpowiedzialności i przerzucenia jej na inne osoby. Pupil Himmlera, mąż zaufania Hitlera, nagrodzony za stłumienie powstania orderem, bronił się jak może, lecz nie może on umniejszyć swej odpowiedzialności za zbrodnie, których widowiskiem była Warszawa od dnia objęcia przez niego dowództwa nad wojskami niemieckimi w połowie sierpnia 1944 r. do upadku powstania.

Co piszą inni

WSZYSTKIE SIŁY DO ZBIÓRKI ŚWIADCZEŃ.

Ostateczny termin dostaw świadczeń rzeczowych kończy się już za parę dni. Zgodnie z planem mija on dnia 15 bm. Jeśli chodzi o dostawy premiiowane i 25 km. dla wszystkich pozostałych. Do tego terminu świadczenia rzeczowe muszą być wykonane w 100 proc. Tymczasem dostawa świadczeń nie tylko że nie jest współmierną w stosunku do zakreślonego planu, lecz w niektórych województwach wykazuje nawet w ostatnim czasie spadek w stosunku do ubiegłych okresów. W związku z powyższym „Życie Warszawy” w art. pt.: „Wszystkie siły dla zbiórki świadczeń!”, pisze:

„Sytuacja ta wymaga natychmiastowych, radykalnych kroków. Interwencja władz, czynników społecznego, brygad robotniczych, musi być bezwzględna. A że będzie skuteczna, świadczyć i tym chociażby dane z tych okęgów gdzie współdziałanie organizacji społecznych z aparatem administracyjnym i partiami politycznymi było podjęte już w początkach stycznia r.b.”.

„Tak jak przed niedawnym czasem podejmowaliśmy bitwę o usprawnienie transportu i bitwa ta została wygrana dzięki wyjątkowej pracy władz państwowych, robotnika, kolejarza i górnik, tak i dziś ostatni etap bitwy o dostarczenie żywności dla miast musi być, pomimo wielkich trudności, pomimo krótkiego czasu — wygrany.

I w tej bitwie robotnik i czynnik społeczny, a zwłaszcza stronnictwa i organizacje chłopskie muszą przysłać Państwu z pomocą. Powtarzamy: każdy dzień, każda godzina jest drogą. Trzeba działać natychmiast, energicznie, bezkompromisowo. Walka o chleb dla ludności miast musi dać pozytywny re-

Poprawa bytu i warunków pracy robotników i inteligencji pracującej Postulaty Centralnej Komisji Zw. Zawodowych

Poza omówionymi już przez nas poprzednio na tym miejscu tezami wysuniętymi przez CKZZ wysunięto szereg postulatów dotyczących poprawy bytu oraz warunków pracy robotników i inteligencji pracującej.

Postulaty te dotyczą niemał wszystkich dziedzin życia.

W dziedzinie *aprowizacji* podkreślono zostało upośledzenie pewnych okęgów, szkodliwy i niepopularny system premii towarowych. W sprawach tych zwrócono się do Ministerstwa Aproprowizacji i Handlu o pełną reakcję norm żywnościowych, a przede wszystkim w przemyśle ciężkim i dla nauczycielstwa, jako zawodów spełniających zadania, najważniejsze w chwili obecnej dla państwa; żądano następnie ujednolicenia norm aprowizacyjnych w całym kraju i uregulowania rozdawnictwa pełnej ilości kartkowego chleba; premie towarowe mają być zastąpione premiami gotówkowymi.

W sprawie rozbudowy sieci ogródków działkowych i popierania jej przez zakłady pracy, związki zawodowe zwróciły się do Ministerstwa Rolnictwa i do Ministerstwa Administracji Publicznej o udzielenie dla tych celów odpowiednich terenów miejskich; zaś do Min. Aproprowizacji i Handlu zwrócono się o przydzielenie nasion i nawozów sztucznych, aby umożliwić jak najlepsze rozpowszechnienie tej akcji wśród warstw pracujących.

Omawiając system *plac Centralna Komisja* zwróciła uwagę na dowolność zaszerogowania do grup uposażeniowych oraz na nieuzasadnioną rozpiętość między dolną i górną granicą plac. W tej sprawie Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zakomunikowało, że obecna polityka plac będzie w kierunku zlikwidowania tego chaosu. Stan taki, że w analogicznych zakładach na analogiczne prace plac się stawki bardzo rozbieżne — musi ustać. Podwyższona zostanie dolna granica plac; zrównane mają być place w przemyśle lekkim z tą samą kategorią pracowników w przemyśle ciężkim. Zmiany te obejmą również i tę część wynagrodzenia pracowników, która się składa z przydziałów rzeczowych. Również stołówki, które wchodzą w zakres wynagrodzenia pracowniczego, będą we wszystkich zakładach pracy zreorganizowane, względnie kilka blisko siebie położonych mniejszych zakładów pracy będzie się łączyło dla uruchomienia wspólnej stołówki.

W sprawie urlopów wypoczynkowych związki zawodowe wystąpiły o podwyższenie norm urlopowych pracowników fizycznych.

Dalej związki zawodowe wystąpiły z ostrą krytyką *przerostu administracji* w przemyśle, samorządzie, spółdzielczości, w centralach i zjednoczeniach. Zbędny biurokracizm, który wpływa na podrośnięcie produkcji, musi być zlikwidowany przy pomocy kontroli związków zawodowych w zarządkach fabryk.

W sprawie *mieszkalniczej* postulaty związków zawodowych dotyczą budowy takich mieszkań robotniczych oraz budowy domów robotniczych, a także kontroli mieszkań zajmowanych przez spekulantów i szabrowników. Postanowiono przystąpić do budowy mieszkań dla warstw

pracujących i w akcji tej oprzeć się o Rząd, zakłady przemysłowe oraz spółdzielnie.

Ubezpieczenia społeczne nie są w stanie wypełnić swych ustawowych zobowiązań, nie zapewniając dostatecznej opieki i pomocy lekarskiej, wskutek tego, że liczne instytucje, zarówno prywatne, jak państwowe, zalegają z należnymi składkami. Zaległości te sięgają olbrzymich sum. Jednym ze skutków tych zaległości jest niemożność podwyższenia renty emerytalnej i inwalidzkiej. Żądanie związków zawodowych, by zaległości te zostały natychmiast wyrównane, jest całkowicie słuszne i musi być zrealizowane.

W *dziale ochrony pracy* stwierdzony został brak odpowiednich urządzeń w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy, brak ubrań ochronnych, fartuchów, okularów itp. Ministerstwo Opieki Społecznej stwierdziło, że wobec dewastacji urządzeń istniejących, rzeczywiście duże braki odzieży ochronnej, lecz odpowiednie wytwórnie są już uruchomione. W zakresie bezpieczeństwa i higieny znaczny wpływ na kierownictwo zakładów przemysłowych mogą mieć związki zawodowe.

Sprawa Ziemi Zachodnich i województwa gdańskiego. To ostatnie pominięte zostało w grupie Ziemi Odzyskanych w przyznaniu

50-procentowego dodatku do poborów; wielkie znaczenie dla państwa, portu gdańskiego i ośnośnych zakładów pracy podlega za sobą konieczność zrównania województwa gdańskiego pod względem plac z województwami Ziemi Zachodnich. Poza tym niezbędne jest zorganizowanie sprawniejszego niż dotychczas przydziału mieszkań i pracy dla osiedlających się tam rodzin naszych; należy przy tym nie zapominać o uregulowaniu sprawy niemieckiej kudości, a mianowicie systematycznego przesiedlania jej i gisowania z mieszkań potrzebnymi dla polskich pracowników oraz stopniową wymianę robotników niemieckich na polskich; w danej chwili, jak informuje Ministerstwo Opieki Społecznej, akcja ta jest prowadzona w województwie śląsko - dąbrowskim i obejmuje 10 tys. osób.

W związku z przewidzianym wzrostem ruchu w portach, Ministerstwo Opieki Społecznej wprowadzi w najbliższym czasie umowę zbiorową dla robotników portowych. Umowa oparta będzie o system akordowo-premiowy. W chwili obecnej w portach Gdańska i Gdyni pracuje ok. 3 tys. robotników.

Jak najszybsza realizacja postulatów CKZZ jest koniecznym warunkiem przyśpieszenia odbudowy kraju.

Z KRAJU

DELEGATKA ANGIELSKA W KRAKOWIE

Do Krakowa przybyła p. Eden, organ satoria nowopowstałego w Anglii Międzynarodowego Towarzystwa Przyjaźni i Opieki nad dzieckiem. P. Eden w towarzystwie p. Strassburgerowej, żony ambasadora polskiego w Anglii, zwiedza obecnie polskie ośrodki dla dzieci w miastach i wsiach, a pod koniec lutego wyjeżdża do Ameryki celem zmobilizowania pomocy dla najbardziej potrzebującej pomocy w Polsce. (PAP)

POMOC SZWECJI DLA DZIECI POLSKICH

W porcie gdańskim wylądowuje się baraki wraz z kompletnym urządzeniem szpitalnym, otrzymane w darze od Szwecji. Baraki te zostaną przewiezione, a następnie złożone w Otwocku pod Warszawą. Mieścić się w nich będzie szpital i sanatorium dla dzieci. (PAP)

DAR BRITYJSKIEGO CZERW. KRZYŻA DLA P.C.K.

Na pokładzie statku „Ragne” przywieziono do Polski samochód, na którym urządzony jest kompletny aparat rentgenologiczny. Jest to dar Brytyjskiego Czerwonego Krzyża dla Polskiego Czerwonego Krzyża. (PAP)

PARTIE POLITYCZNE W AKCJI SPISU LUDNOSCI

Wobec konieczności przeprowadzenia w jak najszybszy sposób powszechnego spisu ludności, Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Politycznych w Warszawie powołała uchwałę wydelegowania do powiatowych komisarzy spisowych potrzebnej ilości pracowników spośród członków poszczególnych partii. (PAP)

INAUGURACJA AKADEMII LEKARSKIEJ W GDANSKU

W Akademii Lekarskiej w Gdańsku odbyła się inauguracja roku akademickiego przy udziale ministra zdrowia, dra Litwina, przedstawicieli władz państwowych, samorządowych oraz korpusu konsularnego.

PUNKT ETAPOWY ZEBRZYDOWICE — W STYCZNIU

Przez punkt etapowy w Zembrzydowicach przepływa obecnie fala repatriantów-Opolan, wywiezionych przez Niemców do Bawarii. Powróciło do kraju w styczniu br. 4.137 Polaków, w tej liczbie z Francji 2.879 osób. Powróciła również do kraju 18-osobowa jednostka partyzancka ze Splitu w Jugosławii. (PAP)

WĘGRZY W KRAKOWIE

Do Krakowa przybył Ferdynand Miklosi, redaktor naczelny Kuriera Węgiersko-Polskiego, założyciel Polsko-Węgierskiej Izby Przemysłowo-Handlowej w Budapeszcie oraz wiceprezes Węgierskiego Towarzystwa im. A. Mickiewicza.

Z inicjatywy red. Miklosiego i grona działaczy na polu zblizenia polsko-węgierskiego odbędzie się dnia 12 kwietnia br. w Budapeszcie uroczystości kościuszkowski.

Cały kraj podzielony na okręgi spisowe

Jednym z najodpowiedzialniejszych zadań władz spisowych, decydującym o sprawnym przeprowadzeniu spisu, jest podział podległego im obszaru na okręgi spisowe.

Okręg spisowy jest to teren przydzielony do spisania jednemu komisarzowi spisowemu.

Podział na okręgi spisowe powinien być tak przeprowadzony, aby żadna nieruchomość, żaden lokal zamieszkały, nie zostały pominięte. W tym celu władze spisowe, zgodnie z instrukcjami Głównego Urzędu Statystycznego, sporządziły do dnia 25 stycznia wykazy nieruchomości, istniejących na ich terenie. Według meldunków otrzy-

many z terenu, podział ten już został dokonany na całym obszarze kraju.

Jednakowo ważnym jest równomierny podział terenu na okręgi spisowe, których wielkość powinna być taka, aby komisarz spisowy był w stanie z należytą dokładnością przeprowadzić spis w przeznaczonym na ten cel okresie 4 dni — od dnia 14 do 17 lutego. W zasadzie komisarzowi okręgowemu przydziela się do spisania około 120 mieszkań w miastach lub 120 nieruchomości na wsi, co w przybliżeniu odpowiadałoby średnio liczbie 600 mieszkańców. Oczywiście tam, gdzie trudności terenowe są większe, okręg spisowy powinien być odpowiednio mniejszy. (PAP)

Uratowane maszyny i urządzenia wracają do Polski

Działalność Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych

Biuro Rewindykacji Odszkodowań Wojennych posiada delegaturę w Berlinie wraz z pomocniczymi placówkami w Poznaniu i Frankfurt nad Odrą i delegaturę w Wiedniu z bazą przelotową w Gliwicach.

Do dnia 2 listopada 1945 r. 2.425 fabryk zgłosiło wywiezienie poza granicę Polski 217.747 maszyn i urządzeń wartości około 3 miliardów złotych.

Do amerykańskiej strefy okupacyjnej w

Niemczech wywieziono około 10.000 maszyn, w tym około 2.000 obrabiarek, do strefy okupacyjnej amerykańskiej w Austrii wywieziono 42.500 maszyn. Do strefy okupacyjnej angielskiej w Niemczech wywieziono około 40.000 różnych obiektów przemysłowych i naukowych, do angielskiej strefy w Austrii wywieziono takich obiektów 700.

Do strefy okupacyjnej francuskiej w Niemczech wywieziono 650 różnych obiektów. Do strefy okupacyjnej ZSRR w Niemczech i Austrii wywieziono około 110.000 maszyn.

Akacja rewindykacyjna, która musi pokonywać duże trudności, trwa. Okupacyjne władze radzieckie w Niemczech dały do dyspozycji władz polskich 60 wagonów kolejowych, na które „Miny Toruńskie” ładują swoje zagrabione przez Niemców obiekty. Kolumna samochodów ciężarowych zaopatrzona w przepustki władz radzieckich przewozi z Lipska maszyny do fabryki aparatów elektrycznych „Ciszewski” w Bydgoszczy.

70 wozów tranwajowych warszawskich wróciło z Berlina i ożywiło teraz dzielnicę mokotowską. Maszyny z fabryki „Kabel” w Krakowie, transformatory Zjednoczenia Energetycznego okręgu radomsko-kieleckiego, obrabiarki z „Urzusa”, maszyny z Państwowej Fabryki Prochu w

Pionkach zostały już częściowo zabezpieczone, odzyskane lub są w drodze do kraju. Urządzenie warsztatów kolejowych PKP w Nowym Sączu zabezpieczone jest przez wiedeńską delegaturę Biura Rewindykacji i Odszkodowań Wojennych.

Do kraju wróciła również jedna z najnowszych maszyn do wyrobu znaczków pocztowych, stanowiąca własność Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie. (PAP)



Pielegniarka:

Dbaj o czystość ciała i mieszkania.
Unikniesz chorób zakaźnych.

Trzecia partia żołnierzy polskich z Anglii przybyła do kraju

GDANSK, 6.2. (PAP). Statek „Banfora” przywiózł do kraju trzecią partię żołnierzy polskich z Anglii, liczącą 1.997 osób, w tym 12 oficerów. Większość powracających stanowią żołnierze oddziałów broni pancernej, piechoty i artylerii. Oficjalne uroczystości powitalne odbyły się na dziedzi-

cu koszarowym we Wrzeszczu. Przybyłych powitali przedstawiciele Wojska Polskiego, władz i społeczeństwa, wygłaszając szereg serdecznych przemówień. Przybyli złożyli w darze Wojsku Polskiemu sprzęt sportowy oraz kompletną orkiestrę jazzową. Trzy dalsze transporty wojska z Anglii oczekiwane są w najbliższym tygodniu.

Gazę młyńską, kamlenie, pasy,
gury, siatki, łożyska kulkowe,
klingerit, azbest i wszelkie artykuły
młyńskie i techniczne, dostarcza

„CENTROMŁYN” 112

Lublin ul. 1-go Maja 53 m. 4 tel. 12-26

SRR na widowni

Gdy bawełna zakwitnie w rejonie namangańskim

(Korespondencja własna „Gazety Lubelskiej“)

Moskwa, w lutym.

Jestem nareszcie u celu podróży, osiągnęliśmy ów legendarny, niemal kolchoz im. Stalina w okręgu fergańskim. Znany ośrodek produkujący bawełnę.

Dookoła, jak okiem sięgnąć, rośnie bawełna — tysiące hektarów bawełny. Idziemy wąską drożką, otacza nas morzem, falnie na wietrze.

„KROLOWA PRZEMYSŁU“

Prowadzi brygadier (I-szej brygady) Szaripbe Batyrow, starzec 70-letni, dzierżki i znany z energii. Znany również z tego, że w roku ubiegłym osiągnął 74 (siedemdziesiąt cztery) centnary bawełny z hektara. Brygadier IV-ej brygady, Dariusz Bleszajew, kroczy z powagą obok mnie i coś mruczy w nieznanym języku. Za mną postępuje inż. Ubajdułajew i mówi głośno: „Czy wiecie, że bawełnę zwaną „królową przemysłu“ otrzymuje się z włókien opłatających jej nasiona piśnią długich włosów? Włókna te, oskubane i oczyszczone, dają tę prawdziwą bawełnę, jaką znamy. Wiele jest gatunków bawełny. Najlepsza to: bawełna indyjska, meksykańska, oraz z wysp Antylijskich. Najwięcej bawełny uprawia się w dorzeczu rzeki Missisipi w Stanach Zjednoczonych, nad Atlantykiem i nad zatoką Meksykańską. Stany Zjednoczone dostarczają około 60 proc. ogólnej produkcji bawełny. Dalej idą Indie angielskie — Dakar i Północna. Następnie Chiny — dolna Jantzekiang. Później Egipt z deltą Nilu. Brazylia północno-wschodnia, no i rosyjski Turkiestan ze słynnym obwodem fergańskim. Mamy też bawełnę i w krajach zakaukaskich ZSRR.“

Idziemy między rzędami bawełny... Z jej nasion toczy się olej bawełniany. Wykłada ona długie i gorące lata, oraz ciepłą jesień... — ciągnął dalej swój wykład inż. Ubajdułajew. — Najskuteczniej uprawiać ją w klimacie gorącym i wilgotnym, a rośnie najlepiej na ziemiach żyznych, w aluwialnych dolinach do 1300 m nad poziomem morza. Bawełna odgrywa dziś wybitną rolę. Jeszcze w XVIII wieku była uważana za mało ważny surowiec, lecz w XIX wieku tkaniny bawełniane znajdują coraz więcej chętnych nabywców, może dzięki swej taniości.

18 MILIONÓW ROBOTNIKÓW

Na całej kuli ziemskiej bawełnę uprawia przeszło 15 milionów robotników, a pracuje w przemyśle bawełnianym około 3 milionów. Bawełna wybita się na czoło zagadnień przemysłu wszechświatowego, jest prawie tak ważna, jak nafta. Przemysł bawełniany koncentruje się zazwyczaj w pobliżu terenów uprawy, lub por-

tów. Trzeba wiedzieć, że do niedawna Anglia najwięcej przerabiała bawełny. Jej przemysł przerabiał bawełnę na przędzę skupioną był głównie w hrabstwach Lancaster, oraz w Lowlandach, w Szkocji. Dziś przemysł amerykański, którego ośrodki zainteresowane bawełną mieszczą się w pobliżu miejsca produkcji — a więc w północnej i południowej Karolinie, Georgii, Alabamie, podobnie i wyprzedziła osiągnięcia przemysłu angielskiego. Inne kraje też przerabiają bawełnę na tkaniny. A więc Francja, z jej przemysłem bawełnianym w Normandii i w Wogezach; w Niemczech przedsiębiorstwa bawełny były w Westfalii (Eberfeld), w Saksonii (Chemnitz), w Bawarii (Norymbergu), w Belgii — Gandawa. A poza tym Szwajcaria, Włochy, Hiszpania, Katalonia... lub Bombaj w Indiach Brytyjskich... albo wasza Polska, Łódź. — Nie tylko Łódź, bo i Białystok, Częstochowa, Pabianice, Zawiercie — wtrąciłem z uśmiechem. Zbliżamy się do kobiet pracu-

jących przy oczyszczaniu nasennych torebek z bawełny. Każda z nich obsługuje kilka rzędów roślin. Pracują pilnie jak automaty; raz po raz pochylają się i wyprostowują. Bawełnę chowają skrzętnie do woreczków.

Kobiety tubylcze nie są ładne, ale za to są zgrabne i ruchy ich mają w sobie coś kocięgo... Twarze ogorzałe, dość śniade z natury, płaskie. Oczy czarne jak agat. Zębów ośniewające.

SŁOWA KOLCHOZNICY

Saadachton Chatanowa, kierowniczka grupy kolchozowej im. Stalina, patrzy z dumą na swe pole i mówi:

„Tu towarzyszu, na każdym hektarze rośnie 65 tys. krzewów bawełnianych; 65 tys. krzaków — powtarza — mamy nadzieję, że po zbiorach otrzymamy z hektara przeszło 100 centnarów surowca bawełnianego. A ile to pracy kosztowało — najpierw przerywanie, a później po wiele razy trzeba było rządy obredać, okopywać,

motyczkować — wszystko we własnym czasie, starannie, nie szczerząc trudu, ani żując czasu. W ubiegłym roku hektar dał 77,5 centnara surowca — to był zbiór przeciętny — tegoroczny urodzaj zapowiada się wspaniale, przyniesie też on nam pokazne zyski. Rok temu moja grupa otrzymała 18 tys. rubli, 420 pudów zboża, a poza tym wiele żyta, manufaktury, herbaty; już dziś przewodniczący kolchozu oblicza nasz tegoroczny dochód na 4 miliony rubli.

Dowiedziałem się następnie, że projektowane jest pobudowanie nowych domów dla wszystkich tych, którzy byli na wojnie.

— Kupimy dużo bydła — entuzjastycznie się Saadachton — wyremontujemy elektrownię, zbudujemy łaźnie.

„POLA MUSZĄ ODPOCZĄĆ“

Innym znów razem patrzę jak Saadachton Chatanowa pracuje otoczona rojem dziewcząt uzbeckich z jej grupy. Saadachton z nieszybką wprawą zanurza końce palców do torebek nasennych, oskubuje nasiona bawełniane z delikatnego włókna. Włókno bawełny chowa do kieszeni fartucha. I oto w ten sposób pracując ta dzielna mieszkanica Uzbekistanu zbiera dzień nie przeciętnie około 180 kg surowca. Jest nieustraszona, zapalona do pracy.

Przewodniczący kolchozu, który jest przy mnie, z lubością patrzy na Chatanową, patrzy na falujące pola bawełny i w zamyśleniu mówi: „Po zbiorach zasiejemy te równiny jak ołdmię siewną lucerną. Bo pola muszą odpocząć po bawełnie. Zie robią kolchozy wyniszczając glebę 6-krotnym obciążeniem pól bawełną. Ten Uzbek — agronom — to nie tylko stary praktyk-rolnik, to człowiek na wskroś inteligentny, człowiek nowoczesny, ceniący najnowsze zdobycze wiedzy.

Sowiecki Turkiestan zmienił swe oblicze — zwrócił już dawno z siebie szatę gnuśnego konserwatyzmu, wyżył się narodowego lenistwa, tysiącletniego dziedzictwa swych muzułmańskich przodków, którzy niemrawo dreptali na drodze swego żywota.

Jerzy Janusza-Gzowski

Książki nadesłane

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“ wydała cały szereg nowych wartościowych książek. Są wśród nich dwa opowiadania z działu „Biblioteczka młodego czytelnika“:

Silaczka — jedna z najwcześniejszych i najbardziej wartościowych nowel Stefana Żeromskiego, drukowana po raz pierwszy w warszawskim tygodniku „Głos“ w roku 1891, wydana została obecnie specjalnie w formie pojedynczego opowiadania, by o gół młodzieży mógł tę lekturę szkolną z łatwością nabyć na własność.

„Księżniczka waleczna“ — Heleny Bogusławskiej — krótkie dzieje ubogiej rodziny pozbawionej mieszkania, która w pocie czoła, nie zważając na trudności i niepowodzenia, wybudowała sobie własny dom. Wydanie trzecie tej książeczki świadczy o dużym zainteresowaniu młodzieży nie pogodnymi czarodziejskimi bajkami, ale właśnie życiem faktem, jakie ono jest w rzeczywistości z jego łzami i uśmiechami.

„Lutnia Puszczyńska“ — wybór wierszy jednego z największych rosyjskich geniuszów poezji w mistrzowskim przekładzie J. Turwima. Zbiór ten poprzedzony dość krótką, lecz uwzględniającą wszystkie blaski i cienie życia Aleksandra Puszczyńskiego monografią i doskonałym portretem poety, obejmuje poza drobnymi utworami, urywki z „Jezdźcą Miedzianego“, „Połtawy“ i epilog „Cyganów“, który i w oderwaniu od poematu jest przepięknym, samodzielnym wierszem. Książka ta w ładnej, kartonowej oprawie, wydana na dobrym papierze białym, stanowi poza wysoce wartościową treścią, bardzo estetyczną i miłą dla oka całość.

„Ocalenie“ — wybór wierszy Czesława Miłosza, poprzedzony przedmową wierszowaną, tłumaczy tytuł tego wydania „To, że chciałem dobrej poezji, nie umiając, to,

że późno pojąłem jej wybawczy cel, to jest i tylko to jest ocalenie“ — pisze autor. Zbiór ten zawiera wiersze Miłosza z 1932 roku, a więc pisane przed wojną i wiersze, które powstały w okresie okupacji w 1943 roku. Podzielony jest on na 5 części: 1-sza „Juwenilia“, 2-ga „Trzy zimy“ zawierająca m. in. utwory poświęcone Jarosławowi Iwaszkiewiczowi pt.: „O młodszy bracie“, Józefowi Czechowiczowi „Kotysanka“ i przekład z Oskara Miłosza pt.: „Symfonia listopadowa“; 3-cia zaczęta wierszem „O mojej ojczyźnie“ obejmuje lata 1937 — 1938; 4-ta poświęcona latom wojny i okupacji od wiersza „W malinie 1939“ wiodzie poprzez myśl naszą najsmutniejszą lat Warszawy i 5-ta pt.: „Świat“ zawiera Poemę natwne. Książka ładnie oprawiona przedstawia wartościowy zbiór poezji.

„Podróż do świętej ziemi“ Andrzeja Nowickiego obejmuje wiersze powstałe w obozie jeńców w latach 1939—1945. Temna one wszystkie tęsknotą za ojczyzną, symbolem której dla autora była ukończona stolica. Staremu miastu, Mostowej i Ryckiej, jako najdroższymi dziełom, z którymi czuje się najściślej związany, autor poświęca kilka osobnych wierszy. Cały zbiór przepojony jest melancholią, chwilowym zwątpieniem, oczekiwaniami na śmierć, która w obozach czyhała w każdej chwili i nadchodziła, choć oczekiwana, jednak nie spodziewana. Jest to prawdziwa podróż do świętej ziemi, do ziemi, która na zawsze ukoł tęsknoty i żale, smutki i bóle. Druga część zbioru zatytułowana „Ślad cherubina“, a poświęcona Henrykowi Rostworowskiemu i Włodzimierzowi Wołoszyńskiemu, tchnie tą samą melancholią i niepewnością godziny, w której trzeba będzie odejść na zawsze. Mały ten zbiorek przemawia do czytelnika nie tylko pięknymi rymami, ale głębią uczuć.

Uwaga Prenumeratorów!!!

Podajemy do wiadomości, że prenumerata winna być opłacona najpóźniej do dnia 20 każdego miesiąca na miesiąc następny. Po tym terminie wysyłkę czasopism wstrzymujemy. 300

Skład Materiałów

Dentystycznych

Mikołaj Lubaczewski

Łódź, ul. Piotrkowska 34, telefon 103-56.

417

Człowiek człowiekowi wilkiem Po premierze „Ziemi Nieludzkiej“ w Teatrze Miejskim

Gdzie stał Atyla — wódz Hunów — tam trawa nie rośnie. Gdzie stał Niemiec — tam ziemia staje się nieludzka. Tam człowiek człowiekowi wilkiem jest.

Nieludzkość tej ziemi, na której rozgrywa się sztuka Curie'a, polega na tym, że wszystkie normalne — ludzkie — uczucia tracą swą wartość i właściwe znaczenie. Serca ujęte w żelazne kleszcze konieczności muszą umilknąć. Dopóki walka trwa — wszystko inne schodzi na drugi plan. A walka trwa — dopóki noga niejsiedzi na depce ziemi.

W „Ziemi Nieludzkiej“ występują trzy główne osoby. A każda z tych osób przeżywa własny, odrębny dramat.

Jest dramat niemieckiej księżniczki, która przyjeżdża na front, by zobaczyć się z mężem, a raczej po prostu z nudów, pragnąc domną jakiegokolwiek wrócenia w swym

monotonnym, ujętym w karby etykiety życiu. I oto osoba tak wysoko postawiona, że prawie ponad niebezpieczeństwem, czuje się złapana w pułapkę przez odkrycie tajemnicy dotyczącej francuskiego oficera-wywiadowcy. Poznała go — a więc musi umrzeć albo on — albo ona. Dramatem jej jest strach. Ze strachu przed łutą rewolweru rzuca się w ramiona wroga. Jest sama na tej wrogi, nieludzko nielitościwej ziemi. Ktoż ją obroni? Czuje, że czar jej kobiecy zarzucił się zdradziecką na serce, a może tylko na zmyśły francuskiego oficera. Ta subtelna ścieżka pożądanego — to jedyny jej ratunek. Instynkt samobrony i instynkt pożądania, podarł sobie ręce, by ratować młode, niewyżyte istnienie. Ale trzeźwy sąd, ale dyscyplina moralna, ale niemieckie poczucie obowiązku — każą jej trwać w pogotowiu bojo-

wym i przy pierwszej nadarzającej się sposobności — zdradzić. I nie tylko to. Ta charakterystyczna, isle germańska praktyczność, ta — niezależna od sentymentalizmu, równoległa mu w charakterze niemieckim praktyczność, każe jej nie nazbyt liczyć na rycerskość francuskiego oficera. Spędzić noc milośną z ładnym chłopcem, noc, która ją uratuje od natychmiastowej egzekucji — to jedno. Ale w ciągu tej nocy nie znużyć oka, pamiętając ciągle o niepokojącym zinnym przedmiocie pod poduszką, ale rankiem po tej nocy zdradzić kochankę, dając o nim znać niemieckiemu żołnierzowi — to zupełnie inny aspekt tej przygody — to proste zagwarantowanie sobie bezpiecznego powrotu pod rodzinny dach, powrotu do szczytnie spełnianych obowiązków wzorowej niemieckiej żony.

Pozorna sympatia, którą autor — na pierwszy bezkrytyczny rzut oka — odczytuje postaci księżniczki, jest genialną analizą charakteru niemieckiego bardzo daleką nawet od współczucia. Im bardziej czującą jest postać Wiktorii, tym jaśniej staje się jej dwulicowość.

To też w interpretacji tej postaci bierną równoległą dwie linie — jakoby dwie odrębne role: rola zmysłowej pantery, która niega pogromcy i rola zaobłągliwej wężycy, mylącej za sobą ślady i jednocześnie czyhającej na łatwy łup. Role te krzyżują się, raz jedna postać, raz druga bierze górę. To znudzona etykieta księżniczka, rada z przygody, żongluje zmysłami na pograniczu śmierci, to wybucha w niej nagle długo tajony strach, obłądny strach przed łutą rewolweru.

Te niezwykle subtelne niuanse roli wy-czytowała Maria Gorczyńska z wielką finezją, dopełniając charakterystykę postaci swą urodą.

Dramat Pawła — francuskiego oficera-wywiadowcy — jest inny. Zdaje sobie sprawę z tego, że z chwilą, gdy niemiecka księżniczka zidentyfikowała go, znajduje się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Ale nie widzi strachu w tym żołnierzu. Jego troska, to wypełnienie poleconego mu bojowego zadania. W tym celu z zinną krwią robi wszystko, co należy, by zapewnić sobie swobodę działania. Nie zawahał się (Dokończono na str. 5-aj)

Istota spisu sumarycznego 14 lutego b. r.

Zachowanie tajemnicy statystycznej

Powszechny spis ludności zarządzony na dzień 14 lutego r. b. jest spisem „sumarycznym”. Za nazwą tą kryje się określona treść, która ze względu na aktualność sprawy domaga się wyjaśnienia.

Spis ten radykalnie różni się pod względem programu od obydwu spisów przedwojennych, które, jak wiadomo, odbyły się w latach 1921 i 1931.

Spisy te były imienne, to znaczy wpisywano na formularze każdą osobę oddzielnie, podając ją z imienia i nazwiska. Cechą charakterystyczną było zbieranie bardzo różnorodnych i obszernych informacji o osobach spisanych.

Spis obecny, w odróżnieniu od przedwojennych, będzie anonimowy. Spisywanie będzie polegało na zliczeniu osób zamieszkujących dane mieszkanie (a na wsi dom) i wpisywaniu na formularz ich gotowej sumy. Stąd właśnie nazwa „sumaryczny”.

Z samej istoty spisu sumarycznego wynikają ograniczenia co do zakresu i szczegółowości zbieranych informacji. Przy spisach imiennych stawiane są szczegółowe pytania, dotyczące indywidualnie każdej osoby. Przy spisie sumarycznym zaś wszystkie informacje muszą być podawane w postaci gotowych nielicznych sum dla całego zespołu osób w mieszkaniu.

Spis sumaryczny ogranicza się do kilku najbardziej koniecznych informacji. Spis obecny ustalił dla każdego mieszkania liczbę mężczyzn i kobiet z rozbiorem według grup wieku (poniżej lat 16-tn, 18—59 oraz 60 i więcej) oraz według 4 grup narodowościowych.

Jednym z przesądów najzupełniej bezsensownych, panujących u nas, jest strach przed badaniem statystycznym, obawa przed udzieleniem informacji objętych tym badaniem.

Zjawisko to występuje szczególnie często przy spisach ludności i znane jest nie tylko u nas. Charakterystyczne jest, że nikt nie onę gdy idzie o statystyki stale powtarzane, ciągłe; to samo doświadczenie przekonywa zainteresowanych o „nieszkodliwości” statystyki, przy spisach jednak ludności, które odbywają się zazwyczaj rzadko — np. raz na 10 lat o doświadczeniu poprzedniego spisu zapomina się i zabobon powraca.

Chodzi tu o obawy przed wykorzystaniem informacji udzielonych w czasie spisu na niekorzyść zeznającego, obawy przed skutkami prawnymi, materialnymi i moralnymi.

mi ujawnienia całej prawdy o sobie, wyrażanej przez spis.

Dlaczego obawy te nazywamy przesadą? Dla dwóch powodów. W całym cywilizowanym świecie zeznania poczynione przy badaniach statystycznych stanowią ustawowo zagwarantowaną tajemnicę statystyczną. Oznacza to, że zeznania te mogą być użyte tylko i wyłącznie do zestawień liczbowych i że nikt z poza aparatu statystycznego nie ma do nich dostępu.

Z drugiej strony statystyka jest podstawą rządzenia państwem. Jeżeli chodzi o szczególności o spis ludności, to państwu zbyt zależy na uzyskaniu wiernego obrazu stosunków ludnościowych, gospodarczych i mieszkaniowych w kraju, aby pozwoliło na porównaniu ufnosci obywateli w tajemnicę statystyczną. To jest względ, dla którego przepis o zachowaniu tajemnicy nie może stać się „martwą literą” i jest ściśle przestrzegany.

Przepis o tajemnicy statystycznej był przestrzegany w Polsce przez cały okres do r. 1939 i dał swoje owoce w postaci zaufania społeczeństwa do dyskrekcji naszego aparatu statystycznego. Znalazło to najszerszy wyraz w licznych zapisach, występujących na formularzach powszechnego spisu z r. 1931, mówiących o sprawach i

sytuacjach „dyskretnych”, intymnych (jak np. o wolnych związkach małżeńskich), a nawet nierządki o kwestiach kolidujących z kodeksem karnym.

Spis sumaryczny z dnia 14 lutego r. b. jako spis bezimienny (z wyj. m. Warszawy), a zwłaszcza jako nie wchodzący w stosunki zawodowe i zarobkowe, mniej stwarza pozorów do powstawania przesądnych obaw, jednak uparci panikarze i w tym całym mogą szukać dziury. Chodź im może o dwie sprawy. „Trudno pochylać niedbalstwo. Są na pewno tacy, którzy zaniechali obowiązku zameldowania się we właściwym czasie. Otóż ze strony spisu nie absolutnie im nie grozi. Niech więc popelnionego wykroczenia meldunkowego nie podnoszą do potęgi występienia społecznego i nie uchylają się od położenia ich w tym mieszkaniu, w którym stale lub czasowo zamieszkiwali w momencie spisu. Inni znów mogą mieć pokusę (zwłaszcza w większych miastach) sztucznego „zageszczenia” swego kilkupokojowego mieszkania, załudnienia go — na arkuszu spisowym — „martwymi duszami”. Byłby to trud daremny, bo do urzędów kwaterynkowych informacje te i tak nie trafiają, bo trafić im tam nie wolno, tymczasem dokładność spisu niewątpliwie na takiej oparciu ucierpi.

W drugą rocznicę bohaterskiej walki Batalionów Chłopskich w gm. Krynice

W dniu 2-go lutego br. obchodzono w Krynicy, pow. Tomaszów Lubelski, dwuletnią rocznicę bohaterskiej walki partyzantów, zorganizowanych w Batalionach Chłopskich. Dwa lata temu hitlerowcy przytłumiли masowego wysiedlenia ludzi z pow. tomaszowskiego. Gmina Krynica była pierwszą, która stanęła do walki z przemocą hitlerowską. Pamiętnego dnia zebrali się chłopcy ze wsi Zaboreczno w gminie Krynica konspiracyjnie i uchwalili, aby nie pozwolić się wysiedlić, biorąc za wzór chłopca Michała Drzymałę, który nie dał się wyrzucić hakacki ze swego zagonu. Zorganizowani działacze ludowi w Batalionach Chłopskich wystąpili do nierównej walki z przemocą hitlerowską. Kilku dziesięciu partyzantów poniosło śmierć. Od czasu tej walki Niemcy wstrzymali się od dalszego wysiedlenia.

Obchodzono w dniu 2-go lutego uroczystość poświęconą była pamięci tej bohaterskiej i nierównej walki. Po mszy św. uformowano pochód ze sztandarami Batalionów Chłopskich, który wyruszył na miejsce wspólnej mogiły, by złożyć hołd poległym i zasłużonym żołnierzom. Nad mogiłą 22 najlepszych synów Polski nastąpiło

okolicznościowe przemówienie, po czym chór odśpiewał marsza żałobnego i nastąpiła defilada 3-ich Batalionów Oddziałów Partyzanckich pod dowództwem mjr. Bartłomieja. Defiladę przyjął główny komendant B. Ch. ob. Kamiński.

Na uroczystości byli obecni z ramienia Woj. Zw. Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację, ob. ob. Wójcik i Radzicki.

W drugiej części obchodu odbyła się uroczysta akademicka.

Dziecko ulicy nie zostanie bez opieki Z działalności Klubu Inteligencji Pracującej

Spółceństwo lubelskie postanowiło, że Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem ulicy musi zaistnieć. Że jest to konieczność zarówno z punktu widzenia charytatywnego jak i (przede wszystkim) społecznego. Statut Towarzystwa jest już opracowany.

Dziś, w czwartek, o godz. 6-ej wieczorem w Klubie Inteligencji Pracującej (Krakowskie Przedmieście 26) odbędzie się kolejne zebranie czwartkowe, poświęcone ostatecznej organizacji tego Towarzystwa. Jak najszerze rzesze ludności

Czy złożyłeś ofiarę na Pomoc Zimową

P. E. Frenkiel-Ossowska kreowała niezapomnianą tę osobowość ze szlachetnością i powagą, ze spokojem posagowości.

Czy „Ziem. Nieludzka” jest sztuką aktualną? I tak i nie.

Aktualną jest oczywiście przez swą tematykę wojenną i przez wspaniałe odzwierciedlenie charakteru Niemki, wysublimowanej, ale rodzonej siostry tych Niemek, które obecnie romansują w Berlinie z Amerykanami. Nieaktualną zaś jest — bo jest negacją. Czasu nieludzkiego, czasu pogardy indywidualności człowieka — minęły. Mija też czas, gdy człowiek człowiekowi był wilkiem.

Osobno p. Z. Węgierkovej należą się wyrazy najwyższego uznania za doskonałe dekoracje i wprost urzekający kolorystyczny.

Sztuka Curie'a z całą gamą pół i ćwierćtonowych niuansów wymaga naprężonej uwagi, by nie nie uronić z subtelnych przeżyć i przemian psychicznych osób działających. Jest to sztuka dla znawców. Inteligentna i podniecająca, trzymająca widza w szponach narastającej

Kronika Miejska

W dniu dzisiejszym o godz. 10-ej rano odbędzie się w Kościele Katedralnym nabożeństwo żałobne za duszę śp. ks. bp. Gorala.

Wczoraj zakończył się dwudniowy, Wojewódzki Zjazd Propagandy. W dniu wczorajszym zgromadzeni wysłuchali referatu dyr. „Filma Polskiego”, który poruszył sprawy kłopotliwych naszego województwa. Następnie omówiono kolportaż prasy. Po dyskusji nad referatami i omówieniu spraw zających, zjazd zakończono.

Jako następny, w ramach I-ej Serii Publicznych Wykładów Uniwersyteckich, zorganizowanych przez Towarzystwo Naukowe KUL-u, zostanie wygłoszony odczyt w niedzielę, dn. 10 lutego br., przez prof. dra Jana Czekanowskiego, pt.: „Co się właściwie dzieje w Europie?”. Poszczególne punkty prelekcji są następujące:

- Różnice ocen.
- Analogie historyczne.
- Zagadnienie słowiańskie.
- W kręgu mitów o końcu świata.

Odczyt zostanie wygłoszony w gmachu KUL-u przy Al. Racławickich 14, w sali nr 33 (II piętro). Początek punktualnie o godz. 11-ej przed poł. Bilety w cenie zł. 10.— przy wejściu.

ZARZĄDZENIE

Okręgowy Urząd Samochodowy w Lublinie, zawiadamia, że do przewozu pasażerów upoważnione są samochody Państwowej Komunikacji Samochodowej i przedsiębiorstwa, które posiadają koncesję na przewóz osób.

W każdym samochodzie upoważnionym do przewozu osób winien być odpis koncesji, poświadczony przez Okręgowy Urząd Samochodowy w Lublinie.

Wszystkie inne samochody nie mają prawa przewozić pasażerów. Wszelkie wykroczenia przeciwko powyższemu zarządzeniu będą karane, a szoferzy pozbawieni praw jazdy.

Do przeprowadzenia kontroli upoważniona jest Główna Inspekcja Samochodowa w Lublinie.

Okręgowy Urząd Samochodowy w Lublinie.

505

Ciekawe dla wszystkich

Z infelatywy Związku Zawodowego Pracowników Sądowych w Lublinie odbędzie się dnia 13-go lutego br. o godz. 17-ej w sali karnej Sądu Okręgowego, ul. Krakowskie Przedmieście 76, ciekawy odczyt Magister praw, Józef Kruk będzie mówił o przeżyciach osobistych w obozach w Oświęcimiu, Ravensbrück, Ertich, Bergen-Boelsen i na wyspie Uznana, gdzie prelegent pracował przy wyrobie słynnych bomb latających V1 i V2. Wstęp na odczyt wolny.

grozy. Jest to niewątpliwie zdarzenie artystyczne.

„Ziem. Nieludzka” jest sztuką, której należy słuchać w skupieniu. Brzemienne groźbą milczenia stwarzają nastrój zbliżający się tragedii. Absolutna cisza ni widowni jest nieodzownym warunkiem wypuklenia tych pauz, tych wiele mówiących przemilczeń. Niestety publiczność, może riedość zorientowana w charakterze widowiska, daleka jest bardzo od zachowania niezbędnego spokoju i powagi. Wchodzenie na widownię po podniesieniu kurtyny, całe serie denerwujących kaszlow, które jednak — dziwnym zbiegiem okoliczności — ustają, gdy sytuacja nabiera cech sensacyjnych, szepty, rozmowy, uwagi półgłosne — wszystko to nie tylko przeszkadza widzom w uważnym śledzeniu za akcją, lecz przede wszystkim niesłychanie musi przeszkadzać aktorom w odtwarzaniu ról. Jeżeli publiczność lubelska chce mieć dobry teatr i stawia mu wysokie wymagania, to powinna przede wszystkim nauczyć się odpowiedniego zachowania na widowni.

Z. B.

Mydło „JAWA” i „PLON”

Do nabycia w każdym sklepie
Lubelskiej Fabryki Mydła.

Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8

377

(Początek na str. 4-ej)
przed zabiciem orzącego chłopca-rodaka, nie zawaha się przed podstępem sprzątnięciem Niemki. Ale Niemka nie daje się sprzątnąć tak łatwo. Jest podejrzliwa, przewidywająca, sprytna. Lecz w nonszalanckiej grze o życie odsłania swą achillesową piętę: głód niezaspokojonego temperamentu. Plan oficera dojrzuje błyskawicznie: z intelektualnego rozmówcy przedziera się w uwodziciela. Lecz gdy kobieta z całą świadomością idzie na lep — sam wpada w sidła rozkoszy. Z obu stron wybucha miłość.

I tu musimy uwzględnić, że każdy naród nadaje temu uczuciu pewne specyficzne zabarwienie. W psychice Słowian miłości przeważnie towarzyszy szacunek, a w każdym razie — coś bardzo milego i serdecznego: tkiwość. Francuska „tendresse” oznacza pieczęć raczej zmysłową i cały kompleks uczuciowy Francuza zamyka się prawie bez reszty w erotyzmie. Dlatego więc dramat Pawła Francy — to dramat żalu przed koniecznością zglazdzenia cudzej kochanki, z którą kiedyś, po wojnie, możliwe byłoby spotkanie. Do o-

statniej chwili próbuje odwieść decyzję, zaoszczędzić tę śliczną czarę rozkoszy. Gdyby Paweł był Polakiem, dramat sięgnąłby — śmiem twierdzić — o wiele głębiej.

Postać Francuza szarpanego walką wewnętrzną, a jednak zawsze spokojnego i świadomego swego głównego celu — obowiązku służby — odtworzył Antoni Różycki z podziwem godną młodzieńczością.

Wreszcie osoba trzecia dramatu — właścicielka jego bohaterka — to matka Pawła, stara chłopka alzacka. Nieugięta i prostolinijna, nie znająca kompromisów w swym milczącym bohaterstwie, prosta i pełna patosu — to w galerii postaci scenicznych posąg z najszlachetniejszego kruszcu. Matka żołnierza. W tych słowach zawiera się wszystko. Nieomylny instynkt dyktuje jej w każdej sytuacji postawę najwłaściwszą, najgodniejszą. Jej dramat jest prosty i szlachetny, jak jej życie. Syn nie zraża się siły spełnić to, co jest konieczne. Obowiązek ten ona więc weźmie na siebie. Nie zawaha się. Spełni — bo tak trzeba. Spełni, widząc, że podpisuje tym na siebie wyrok śmierci. Śmierci bohaterskiej. Śmierci żołnierskiej.

Kalendarzyk

LUTY

7

czwartek

Dziś: Romualda
Jutro: Jana z Mathy

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 22-73
Straż ogniowa 11-11
Pogotowie elektryczne przy Elek-
towni Miejskiej 29-61
Warsztaty wodociągowe i kanaliz. 21-42
Dyżurny Komendy Miasta M. O. . 23-83
Komisariat Milicji Obywatelskiej: I —
21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV —
14-14.

TEATR I KINA

TEATR MIEJSKI

Ze względu na chorobę p. Gorczyńskiej, przedstawienie „Ziemia nieudziela” w dn. 7. II br. nie odbędzie się.

Wzmacniając powtórzone będzie przedstawienie popularnej komedii Zapolskiej „Ich czworo”.

Ceny biletów niższe.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„W TANCU DO KOŁA ŚWIATA” — pod takim tytułem zjeżdża do Lublina znakomity Polski Balet Mikołaja Kopińskiego, znakomitego baletmistrza Opery Warszawskiej, który po powrocie z obozu koncentracyjnego stworzył wspaniały zespół baletowy, w skład którego wchodzi najwybitniejsza asy sztuki choreograficznej, a między innymi Barbara Karczmarewicz, Halina Koszałkówna, Nina Nowakówna, Mikołaj Kosiński i Edmund Nowak.

Balet ten wystąpi w Lublinie w Teatrze Miejskim 7, 8 i 9 lutego o godz. 16-ej i niedzielę dnia 10 lutego o godz. 12-ej w południe.

DROBNE OGŁOSZENIA

NAUKA

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje, Lublin, skrytka pocztowa 105. 437

PAŃSTWOWE Pedagogium w Lublinie. Dyrekcja podaje do wiadomości zainteresowanym, że termin zapisów na wstępny, 3-miesięczny kurs pedagogiczny został przedłużony do końca lutego br. Początek zajęć 1 marca 1946 r. Obowiązujące posiadanie świadectwa pełnej matury gimnazjum i liceum ogólnokształcącego lub równoważne. Kancelaria czynna od godziny 10 do 14 przy ul. Narutowicza nr 2 w dnie powszednie. 495

Dyrekcja.

PRACA

INTELEKTUALNA, solidna, zdolna z maszynopisanem potrzebna do prywatnego przedsiębiorstwa handlowego. Wiadomość: Administracja, dział ogłoszeń. 490

„Otwórzmy serca i dłonie nasze...”

Odezwa Lubelskiej Kurii Biskupiej w sprawie Pomocy Zimowej

W związku z toczącą się na terenie całej Polski, a więc również na terenie naszego województwa i miasta akcją pomocy zimowej, która ma na celu ulżenie dołom najbardziej potrzebującym w ciężkim dla nich okresie zimy, Kuria Biskupia Lubelska wydała do wiernych Diecezji odezwę, w której czytamy:

„Przykładem i wyrazem czynnej miłości bliźniego o charakterze międzynarodowym dla krajów wojną zniszczonych jest znana wszystkim UNRRA.

Jesteśmy jednak państwem i narodem, może najbardziej przez okrutną wojnę i srogiego okupanta wyniszczonym i zdziśiatkowanym. Pomoc międzynarodowa, choć duża, jest przecież niewystarczająca wobec ogromu potrzeb.

Powracają tysiącami nasi tułacze Polacy z Zachodu, z obozów jeńców, z obozów koncentracyjnych, z obozów ciężkiej pracy, z kazamat więziennych i dobrze, że wracają, ale wracają wygłodzeni, obdarci, wynędzniali i wyniecani. Dodajmy do tego wdowy i sieroty, którym lzy nie osychają po stracie może jedynych ich żywicieli, zakatowanych przez ślepaczy niemieckich, dodajmy nędzę i wyniszczenie gospodarstwa całych polaci naszego kraju, a stanie przed oczyma naszymi ogrom potrzeb, którym przecież musimy wspólnym wysiłkiem zaradzić i podobać...”

„W czasie potrzeby Ojczyzna do wszystkich bogatych i biednych ma prawo odwołać się po daninę krwi i życia. Dzięki daninie krwi i życia najlepszych synów i braci naszych my posiadamy Ojczyznę. Nie godzi się, by któśkolwiek z dzieci tej Ojczyzny głodem przymierał, honor i godność Ojczyzny wołają, abyśmy nie pozwolili, aby dzieci tej Ojczyzny, bez swej winy, cierpiały głód i nędzę. Bóg, nakładając na nas obowiązek czynnej miłości bliźniego, nie pozwala, byśmy zimnym sercem a spokojnym okiem bezczynnie spoglądali na niedolę dzieci naszych!”

Skupieni w granicach Państwa Polskiego, złączeni z woli Bożej węzłami przelicznymi w jedną wielką rodzinę, wspólnymi siłami wołamy o wspólny, zgodny wysiłek, by zaspokoić głód dzieci Polski i nie pozwolić i nie dopuścić, by któśkolwiek z braci naszych poczuł się jakby poza synami narodu i przestał być budowniczym swego państwa...”

„Otwórzmy więc serca i dłonie nasze na potrzeby braci naszych, poprzyjmy wysiłki „Komitetu Pomocy Zimowej”, współpracujmy gorliwie z organizacją miłosierdzia „Caritas” nie skąpijmy datków do

puszek kwaterantów na najbiedniejszych, pomni na podziękę Bożą: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt. V 7).

Ks. Piotr Stopniak
Wikariusz Kapituły

ZGUBY

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację pocztową nr 400, wydaną 8.11.45 przy Urzędzie Pocztowym Lublin 1, na nazwisko Józwiaka Józefa. 503

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną na nazwisko Michałaka Chwalisława, nr. 21.1.1919 roku Parski Duże, gm. Biała, Radzyń Podlaski. 504 a

ZAGUBIONO dokumenty dn. 5.2 br. na nazwisko Dąbrowska Sabina, księżeczkę Ubezpieczalni, metrykę ślubu, przydział na mieszkanie i kartki żywnościowe. Łaskawego znalazcę uprasza się zwrócić pod adresem Al. Piłsudskiego 3 m. 3. 503

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty (kennkarte), wydany przez Zarząd miasta Lublin na nazwisko Wilczyńskiego Bolesława. 502

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody: kennkarte oraz zaświadczenie do pobrania emerytury, wydane w Łodzi — zagubione na trasie Motycz — Bełżyce na nazwisko Busiewicz Stanisławy. 500

RÓŻNE

BACZNOŚĆ! Pracownicy krawieccy, pomocnicy krawieccy, krawcowe, bieliźniarki, hafciarki, modystki, kwiaciarki itp. proszeni są o przybycie na zebranie dnia 10 lutego 1946 r. o godz. 11-ej rano do lokalu Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Lublinie, Krak. Przedm. 29 I piętro, sala „B”, celem zorganizowania się w Zw. Zawodowym Pracowników Odzieżowych. 501

PSYCHOGRAFOLOG „Martyni”, darem jasnowidzenia przepowie każdemu jego wydarzenia życiowe, wypisując dokładny indywidualny horoskop, poda szczegółowy numer i okres czasu gry loterii klasowej. Podać datę urodzenia, pytania, załączyć 20 zł. zadatków. Odpowiedzi za zaliczeniem. Adres Kraków, skrytka pocztowa 475. Ogłoszenie wydłacz, zachować. 204

FOTOGRAFIKA Ignacy Płazewski (dawnej Siedlce), znowu wysyła starym i nowym klientom WSZYSTKO DO FOTOGRAFII pocztą za zaliczeniem. Wykonuje prace amatorskie. Napisz list: Łódź, Piotrkowska 132. 301

STUDENTKA szuka pokoju zaraz. Zgłoszenia „Gazeta Lubelska”, dział ogłoszeń pod „Studentka”. 497

POTRZEBNY rolnik, starszy, samotny, inteligentny, do opieki nad małym gospodarstwem, utrzymanie, wynagrodzenie, do omówienia. Zgłaszać się Staszica 14, Sołkowscy. 493

POTRZEBNA natychmiast rutynowana maszynistka. Warunki dobre, posada do objęcia od zaraz. Adres: Wydział Pers. Kwatermistrzostwo DOW 7, Szpitalna 12 lub telefon nr 17-48. 498

HANDLOWE

STOLARKE sosnową — suchą. Dyktę sosnową i olchową. Płyty stolarskie. Drewno opałowe sosnowe poleca Państwowa Agencja Drzewna „PAGED”, Delegatura w Lublinie, ul. Piechoty 14/6, tel. 30-50. Składnica ul. Fabryczna 26, teren Plage - Łaskiewicz, tel. 41-91. 445

KUPIĘ wózek głęboki dla bliźniat. Zgłoszenia Słoneczna 17, tel. 30-90. 473

MASZYNĘ Adlera szwską łatkową sprzedam. Lubartowska 32, m. 41. 470

SPRZEDAM materace poduszkowe, nowe, z włosia. Krakowskie 58-12. 484

SPRZEDAJĘ, kupuję, przyjmuję w komis książkę szkolną, beletrystykę. Antykwarjat, Rynek 8. 496

PLACE, sprzedaż, pomiary, plany, Biuro Miernicze Przysięgłego Bogdana Białkowskiego, Lublin, Sądowa 4. 499

SPRZEDAM tania kredens, biurko, dwuosobowy tapczan, kokosowy chodnik. Weteranów 24, parter. 501

ZJEDNOCZENIE Fabryk Cementu, Oddział w Lublinie, zawiadamia, że w związku z zapowiedzianym przez Ministerstwo Przemysłu wstrzymaniem podstawienia wagonów krytych w miesiącu marcu dla naszego przemysłu, prosimy przesunąć zamówienia marcowe — na luty.

Zjednoczenie Fabryk Cementu
Rzeczpospolitej
Oddział w Lublinie.

507
SPRZEDAM maszynę rymarską w bardzo dobrym stanie. Pochyła 3-16, III piętro. 492

POSZUKUJĘ pokoju elegancko umeblowanego. Cena obojętna. Zgłoszenia w dziale ogłoszeń „Gazeta Lubelska”. 469

I. N. KŁOSOWSKI

37)

„Klejnoty Buddy”

POWIEŚĆ DLA MŁODZIEŻY

— Milcz! — syknął Stefan, nie tracąc panowania nad sobą. Z napięciem śledził scenę w ogrodzie.

Elżbieta (bo była to naprawdę ona!) usiłowała nad strumieniem, a u stóp jej legł tygrys. Twarz dziewczynki smutna i zamyślona, tętniła zdrowiem. To nie była już ta wieczna chora, blada El, ale El odrodzona, o spalonej na brąz skórze i sprężystych mięśniach. A jak przez ten czas wyrosła! „To już prawie paniienka!”, pomyślał Stefan, nie spuszczać zeń oczu.

John już chciał krzyknąć: „El!”, ale Stefan zatkał mu usta dłonią. „Chcesz nas zgubić, wariacie?”, parsknął zduszonym szeptem. „Milcz, ani jednego słowa, bo inaczej rozszarpie nas to oswojone bydlę!”

W pobliżu rezydencji książęcej rozległ się ostry ławst. Tygrys zerwał się z ziemi. Powstała też El. Przez chwilę pięściła aksamitny łeb zwierzęcia, a potem pojechała się szybko oddalać w stronę „pałacu snów”. Zatrzymała ją bambusy.

XIV. TCHNIENIE ŚMIERCI.

Już drugi dzień morze było wzburzone. „Kwiat chryzantemy” musiał więc walczyć z wichrem, wiejącym ze wschodu. Fale biły z łoskotem o boki statku, przele-

wając się przez burzę, na pokład. Załoga pracowała niestrudzenie, smagana wrzaskiem rozwścieczonego Billa, znęcającego się bestialsko nad marynarzami. I to od tego momentu, kiedy na pokładzie stanął Fu-Liang, uprowadzony na rozkaz kapitana przez dzielnego Ahmeda. Ten i ów z załogi zaklął siarczyście, dotknięty obelgą, jak biczem. Zaciskały się zęby i pięści. Ale tymczasem wykonywano rozkazy.

Nawet wierny Ahmed nie mógł zrozumieć Billa. W chwili zawierania kontraktu kapitan był wesoły, towarzyski i uprzejmy. Zwierzył się załozce, że zależy mu na porwaniu Fu-Liang. Przy tym obiecywał góry złota. Zwłaszcza, gdy był pijany. Kiedy zaś za Malajem zatrzasnęły się drzwi więziennej kajuty, Bill stał się naprawdę sobą. Począł lżyć wszystkich, znęcać się nad marynarzami, a nawet bić za łada przewinienie. To też gorycz załogi rosła z godziny na godzinę, grożąc wybuchem.

Nastroje te przesiąkały nawet do więziennej kajuty Fu-Liang, który od pięciu dni przebywał w niewoli Billa. Fu postanowił wykorzystać szybko rosnącą nienawiść załogi do dowódcy statku. W mózgu jego wkrótce zrodził się śmiały, wprost szaleńczy plan, plan władnięcia „Kwiatem chryzantemy”. Najpierw jednak należało pozyskać sympatię marynarzy.

Szóstego dnia Bill zjawił się w kajucie Fu-Liang. Wszedł z miną triumfatora i nie spojrzawszy nawet na więźnia, rozsiadł się wygodnie w fotelu, przyniesionym przed chwilą przez służbę. Zapalił fajkę, splunął przez paznokcie zęby i począł bawić się małym rewol-

werem. „Yes, yes!”, mruczał kilkakrotnie, ziewając długo i lekceważąco. Twarz miał czerwoną i obrzękłą, a oddech jego cuchnął alkoholem. Był pijany. W takich chwilach stawał się krwiożerczy i nader niebezpieczny.

— Sądziłeś, że mnie wywiedziesz w pole! — zaskrzeczał. — Zacheć ci się skarbów korsarzy. Odrzuciłeś, do krośset piorunów moją rękę, wyciągniętą do zgody, by sam pożreć wszystko. Ale zapomniałeś o tym, że nikt jeszcze nie potrafił oszukać Billa! Bo Bill słyszy nawet, jak trawa rośnie!

Urwał. Potem przymknął ciężkie, zaczerwienione powieki, parę razy pociągnął z fajki i ciągnął dalej:

— Teraz jesteś w moich szponach. Skoro więc nie chciałeś być radzą, będziesz moim niewolnikiem! Czy rozumiesz, gołąbku? Do krośset diabłów! Czemu siedzisz tak obojętnie, jakbyś sobie po prostu nic nie robił z tego, co mówi do ciebie Bill, kapitan Bill?

— Nie rozumiałeś mnie, Bill — odezwał się wreszcie Fu-Liang, usiłując opanować wzburzenie. — W tym sęk, mój drogi!

— Ależ wprost przeciwnie, gołąbku. Zrozumiałeś cię znakomicie. Przeniknąłem cię na wylot. I tylko dzięki temu tajemnica złota korsarzy została moją własnością. W czas chwyciłem cię w potrzask. Bo inaczej sam zagarnąłbyś wszystko, sam, mój klejnocie!

— Dlatego targnąłeś się na moje życie?

— Nie inaczej.

(d. c. n.)

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4, tel.: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz odpow. 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-40. Buchalteria 25-88. Wyd. Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnika” 25-87. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Punkty przyjmowania ogłoszeń: 1) Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnika” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamajowska 24. 4) Kiosk — Bychawska 67. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.